

skim „Szekspirakanu”. Liczący przeszło 500 stron tom świadczy o miejscu, jakie Szekspir zajmuje w życiu kulturalnym i naukowym narodu ormiańskiego. Księga-rocznik składa się z ośmiu działów. Pierwszy z nich, odnoszący się do życia i twórczości poety, zawiera *Refleksje o „Królu Lirze”* Wahrama Papasjana, uwagi o *Lirze* z reżyserskiego notatnika Gregorija Kozincewa z Leningradu i artykuł Władimira Rogowa z Moskwy o filozofii historii w dziełach Szekspira.

Drugi dział omawia recepcję Szekspira. Nina Minc z Moskwy pisze o interpretacji dramaturga w okresie klasycyzmu, Muszegh Narian, Paruir Sevak i Ruben Zarian o Szekspirze w dziejach Armenii i w armeńskim piśmiennictwie, a Zulfa Ohanian zamieszcza pracę o znanym szekspirologu radzieckim, Michale Morozowie.

Trzeci dział omawia problemy tłumaczeń z Szekspira i tłumaczy. Neszan Muradian przedstawia inwencję wersyfikacyjną Massehiana, Warag Arakelian problem doboru wyrazów przy tłumaczeniu *Hamleta*, Warazdat Wardanian — ważne daty z życia tłumacza Hovhannesa Massehiana. Dochodzi do tego artykuł R. Zariana.

Czwarty dział ukazuje Szekspira i teatr. Garnic Stepanian podjął się przedstawić wydarzenie epokowe dla teatru armeńskiego — wejście pełnego *Makbeta* na jego scenę, które dokonało się sto lat temu. Bachtiar Howakimian zamieszcza artykuł *Ira Aldrige i rzeczywistość armeńska*. Hovhannes Mamikonian omawia z okazji siedemdziesiątych urodzin Gurgena Janibekiana jego kreację *Otella*. Sabir Rizajew pisze o szalejącym *Otellu* Laurence'a Oliviera, Anelka Grigorian zaś o *królu Lirze* w interpretacji Sergiusza Zakariadze. Notatki Lewona Chalatian z dwugodzinnej wizyty na *Hamletowskim* uniwersytecie w Wittenberdze zamykają ten dział.

O twórczości Szekspira w sztuce traktują: Nami Mikojan z Moskwy w artykule „*Otello*” Arama Chaczaturiana; Mania Ghazarian omawiając trzy rysun-

ki Surenianca; Jaśmin Badalian — pisząc o Szekspirze i muzyce.

W dziale publikacji figurują „*Hamlet*” w opracowaniu Rubena Mamuliana i *Surenianc jako tłumacz „Wesołych kumoszek z Windsoru”* pióra Biurakna Andreasjana. Krótką notatkę zamieszcza również Władimir Wardanian.

Nora Elbakian przygotowała dane bibliograficzne za rok 1965. Widać z nich, że żywym echem odbiło się w Związku Radzieckim ukazanie się książki R. Zariana *Szekspir Adamiana* w rosyjskim przekładzie.

Całość tomu zamyka *Dodatek* — prawdziwa niespodzianka, bo na 163 stronach mamy tu ormiański przekład całego *Antoniusza i Kleopatry*, dokonany przez Wahana Totowenca i przygotowany do druku przez Lucy Abeghian. Należy życzyć armeńskim entuzjastom człowieka ze Stratfordu dalszej pomyślnej działalności.

Witold Ostrowski, Łódź

Mary Cooper Robb, WILLIAM FAULKNER, University of Pittsburgh Press. Fifth printing, 1966, ss. 70.

Twórczość Williama Faulknera była przedmiotem wielu kontrowersyjnych sądów i ocen w jego ojczystym kraju. Krytyka amerykańska nie szczędziła mu ostrych inwektyw i zarzutów niemalże do roku 1950, tj. do momentu przyznania mu nagrody Nobla i francuskiej Legii Honorowej. Potem nastąpiło uznanie ze strony oficjalnej krytyki USA, a pod koniec lat pięćdziesiątych, jeszcze za życia autora, twórczość jego stała się przedmiotem poważnych badań teoretycznych.

Autorka referowanej tu pracy należy niewątpliwie do pionierów w tej dziedzinie. Pierwsze wydanie ukazało się bowiem w r. 1957. Pełny tytuł pracy brzmi: *William Faulkner. An Estimate of His Contribution to the American Novel*, a więc ocena i wkład Faulknera do dziejów powieści amerykańskiej. Cel

badani został tu ściśle sprecyzowany. Ogólny charakter rozprawy można określić jako polemiczno-badawczy. Polemiczny — przede wszystkim w stosunku do krytyki amerykańskiej lat czterdziestych, tj. Józefa Warrena Beacha, Alfreda Kazina, Maxwella Geissmara itp., to znaczy najbardziej poważnych i zasłużonych reprezentantów krytyki literackiej w USA. Przeciwstawia im opinie Ren McConicka, Howarda, Jonesa, wydawcy dzieł Williama Faulknera, a przede wszystkim interesujący głos André Gide'a, który przyznając, że choć nie od razu przywykł do lektury jego dzieł, uważa go jednak „za najwybitniejszą gwiazdę nowej konstelacji” („Imaginery Interviews”, New York 1944).

Mary Cooper Robb konfrontuje oceny swych poprzedników i krytyków współczesnych z bezpośrednimi wypowiedziami Faulknera i analizą wszystkich składników jego twórczości. Rozpoczyna od sprawy najistotniejszej, od postawy moralnej autora w stosunku do świata przedstawionego i jego zjawisk, gdyż krytycy zarzucali mu przede wszystkim pesymistycznie zdeterminowaną postawę, katastrofizm, nihilizm.

Moralną postawę pisarza w naszej epoce uważa autorka za rzecz najważniejszą i pod tym kątem widzenia oceniać będzie w toku dociekań dzieło twórcze wielkiego pisarza, zanim przystąpi do rozważań na temat metody i techniki literackiej. W swym pięknie napisanym wstępie cytuje fragmenty słynnego przemówienia Faulknera w Sztokholmie z okazji otrzymania nagrody Nobla. W ten sposób wprowadza nas od razu *in medias res* ludzkich spraw przedstawianych przez autora, który w różnych powieściach i nowelach kreśli swą „sagę Południa” — realną, prawdziwą, a równocześnie metaforyczną i uogólniającą. Rozsypane wątki tej samej opowieści o ludziach fikcyjnego, a jednak prawdziwego kraju — Yoknapatawpha — wzbudziły wśród krytyków USA zarzuty niejasności, braku komunikatywności, a nawet anty-

humanizmu. Autorka pokazuje tu od razu przyczyny nieporozumień. Twórczość Faulknera posiada tę właściwość, że ocena jednego lub kilku utworów może być dokonana jedynie na płaszczyźnie całej jego twórczości. Zasadnicze kryteria waloryzacji przebiegają tu inaczej niż u dotychczasowych pisarzy amerykańskich. Opinie te z konieczności i nie z winy krytyków były przypadkowe. Obecnie możemy tę twórczość ocenić inaczej. Oto co pisze autorka: „There are new cards on the table, more pieces to fit into the puzzle. It is the purpose of this paper to play the game a little further, to try to reach more comprehensive convictions about Faulkner's achievement in the body of his fiction as a unified work”. Pod kątem widzenia tej całości, a raczej zespolonego dzieła twórczego, rozważa autorka poszczególne zagadnienia metody twórczej Faulknera, tj. tematykę, wizję świata przedstawionego wraz z określeniem metod prezentacji i techniki narracji (punkty widzenia, chronologia, styl, składnia itp.). Autorka rezygnuje z głębokich uogólnień i syntez. Świadomie zacieśniła ramy swej rozprawy, chodziło jej bowiem przede wszystkim o wyjaśnienie, na czym polega przysłowiowa niemal zawilgość sztuki pisarskiej Faulknera, a przede wszystkim jaki jest potencjał moralny jego twórczości w aspekcie ogólnego celu twórczości współczesnego pisarza, działającego w świecie potencjalnej degradacji człowieka i ludzkości i mającego tej degradacji zapobiec.

Autorka przedstawia moralną wizję świata Faulknera poprzez istotny sens jego fabuły i wątków, poprzez jego trudną, ale dociekliwą metodę pisarską, zmuszającą czytelnika do poszukiwania wraz z autorem prawdy i zasad moralnych, kryjących się poza powierzchnią opisywanych zdarzeń: „The sense of inner conviction which he imparts to his readers”. W ten sposób przeciwsta-

wia swoją tezę Maxwellowi Geissmarowi, który uważał Faulknera za mistrza w demonstrowaniu zła jako celu samego w sobie. Obrazy Faulknera są, zdaniem autorki, tak sugestywne, a związany z nimi proces moralnej dedukcji mimo swej zażyłości tak wyraźny, że ocena moralna bohaterów i ich czynów nie może budzić wątpliwości. Czytelnik towarzyszy tu autorowi w pełnym napięciu procesie poznawczym. Faulkner, dociekając przyczyn zła i konfliktów ludzkich, w swej „sadze Południa” rozwija skomplikowane zagadnienia związków krwi czarno-białej społeczności wraz z powikłaniami płynącymi z zasady wolności i dawnego poddaństwa. Zagadnienie to rozrasta się szeroko poza problem wojny domowej lat sześćdziesiątych ubiegłego stulecia — jądra, z którego rodzi się niemal cała osnowa fabularna opowiadań i powieści Faulknera. Z pełnego obrazu zdarzeń pokazanych z różnych punktów widzenia tworzy się dopiero pełny obraz człowieka i możliwość waloryzacji artystycznej i moralnej.

Postacie wielu opowiadań i powieści Faulknera są niejednokrotnie rażące, czasem wręcz odpychające. Czytelnik jest w wielu wypadkach zmuszony do patrzenia na sprawy z punktu widzenia ludzi nienormalnych, spaczonych lub nawet zboczonych, narzucają mu się ich doświadczenia. Stąd opinia tak znakomitego krytyka, jak Józef Warren Beach, o jakiejś immanentnej tragedii świata przedstawionego przez Faulknera lub zarzut Geissmara, że jego wizja wszechobejmującego zła jest beznadziejnie pesymistyczna, gdyż pozbawiona została tragicznej *katharsis*. Faulkner każe badać i kontemplować czyny swych bohaterów, aby w sposób bardziej sprawiedliwy dokonać moralnej oceny zjawisk w zakresie woli i zagadnienia wolności oraz innych moralnych determinantów. Sceneria i tło akcji, owa fikcyjna, a jednak prawdziwa kraina — Yoknapatawpha — zwiódła niejednego już krytyka, zwłaszcza jeżeli zapomniał,

że ten fikcyjny kraj o na wskroś realnym kolorycie ma swój odpowiednik na całym niemal świecie. Poza tym krytyka amerykańska nie mogła brać jeszcze pod uwagę odkryć w zakresie psychologii, które w ostatnich latach wzbogaciły naszą wiedzę o człowieku.

Określając scenerię i sytuację opowieści Faulknera, sprowadza je autorka do „zbrodni Południa”, niewolnictwa, które spowodowało wszystkie perturbacje biologiczne, społeczne i moralne. Nie wszędzie następuje tu ekspiacja, jak np. w wypadku Isaaca McCaslina (opowiadanie *Było*). Wszędzie natomiast występują elementy przeszłej lub istniejącej grozy, wynikające ze sprzeczności między tym, „co jest słuszne, bo jest ustanowione”, a tym, „co ustanowione, bo jest słuszne”. Z owej antynomii wypływa wewnętrzny patos ludzkich sytuacji i ludzkich losów oraz „moralne testy” bohaterów. Traktując ich z różnych punktów widzenia, uzyskujemy pełny obraz. Faulkner przedstawia go z właściwą sobie siłą wyobraźni. Autorka sprowadza jego metodę twórczą do kilku zasadniczych zagadnień:

1. Metoda pojawiających się „migawek”, które autor uzupełnia i rozszerza już poza obrębem jednego utworu.
2. Rozszerzanie obrazu postaci przez analogie i skojarzenia.
3. Poglębianie charakterystyki przez stosunek człowieka do zwierząt, z którymi pracuje (muły, konie), i do przedmiotów, z którymi styka się w swej pracy.
4. Szybka i gwałtowna zmiana punktów widzenia.

W twórczości Faulknera pojawiają się pewne właściwości środowiskowe. Są to przeważnie ubodzy biali i ubodzy czarni, metysi, różnego rodzaju postacie, które znał dobrze i pamiętał z czasów dzieciństwa i młodości z New Albany, u wybrzeży Mississipi. Wybór bohaterów jest również charakterystyczny jako zjawisko natury moralnej. Budzi współczucie dla zawiedzionych ambicji i nie spełnionych nadziei. Spotykamy takich

ludzi przede wszystkim w rozgałęzionym rodzie McCaslinów, ludzi o pomieszanej krwi: białych, Murzynów i Indian. Są pokazani z charakterystyczną dla Faulknera wyrazistością. Wyłaniają się najpierw jakby na proscenium, stopniowo poznajemy bliżej scenerię i kulisy. Ta metoda prezentacji wraz z przemierzaną chronologią i punktami widzenia stwarza czytelnikowi coś w rodzaju łamigłówki, rebusu, który musi sam rozwiązać. Wymaga więc od czytelnika cierpliwości w rekonstruowaniu porzucanych elementów. Tak jak powtarzają się miejsca i postacie, powtarzają się również informacje, porzucane jednak na przestrzeni całej, wieloletniej twórczości Faulknera. Te trudności informacyjne komplikuje jeszcze styl pisarski Faulknera, jego bogate słownictwo, przeplatane latynizmami, idiomami Południa i uwikłane w trudne konstrukcje składniowe. Styl ten był ob-

cy czytelnikowi amerykańskiemu w latach czterdziestych. Pamięć dawniej przedstawionych postaci wraz z perspektywą toczących się wydarzeń wypowiada się w stylu płynnym, wartkim, w którym czujemy gorącą twórczą autora i tok pisarskiego natchnienia.

W krótkich konkluzjach porównuje autorka styl Faulknera do stylu wielkich pisarzy europejskich, między innymi do Józefa Conrada. Szczególnie miłym zjawiskiem w oczach czytelnika polskiego jest piękny cytat ze wstępu do *Murzyna z załogi Narcyza* o powołaniu pisarza. Cytatem tym kończy autorka swe rozważania. Praca jej jest niewątpliwie cennym wkładem do badań nad twórczością Faulknera i niewątpliwym bodźcem do dalszych poszukiwań w niezbyt jeszcze dokładnie przebadanym dziele wielkiego pisarza.

Wanda Lipiec, Łódź